Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. **Cena numeru 20 groszy.**

TYGODNIOWY KURJER PODHALAŃSKI

Ceny ogłoszeń:	Prenumerata:
Ogłoszenia zwykłe za 1 mm. 20 gr, nadesłane 40 gr., w tekście 60 gr., przed teksł. red. 80 gr. Tabele lub zestawienia cyfrowe o 20% droższe. Zagraniczne o 50% droższe. Kolumny ogł zwykłe składają się z 4 szpalt. Biura ogłoszeń otrzymują rabat wedle umowy. Osobom prywatn. udziela się przy wielorazowych ogł. odpowiedniego opustu.	miejscowa wraz z dostawą do domu 1 zł. miesięcznie, zamiejscowa 1 zł. 20 gr. miesięcznie, 3 zł. kwartalnie. Konto czekowe: P. K. O. 406. 425.

Godziny redakcyjne: codziennie od 5—6 pop.

Adres Redakcji i Administracji: Nowy Sącz, Szwedzka 5, II. p. Telefon 18.

Własne oddziały redakcyjne na całem Podhalu. Rękopisów nie zwraca się.

Rok II. Nowy Sącz, poniedziałek dnia 5 września 1927. Nr. 36.

Ochrona pracy.

Jednym z pierwszych postulatów naszego młodego, demokratycznego państwa była ochrona pracy, którą ustawodawstwo nasze zwolna ale systematycznie w życie wprowadziło. Obok opieki społecznej, dającej robotnikowi umysłowemu i fizycznemu pomoc lekarską, apteki, Kasy chorych itp. na pierwszy plan wysunęła się kwestja 8 godzinnego dnia pracy, o którą walczyli już zresztą zdawien dawna socjaliści i inne bardziej liberalne partje. Kwestja ta naprawdę żywotna miała swą podstawę w wyzysku robotnika przez kapitał, wyzysku oczywiście nie ogólnym, ale przedstawiającym się w niejednym wypadku dla robotnika bardzo fatalnie! Zapominano bowiem niejednokrotnie, że robotnik—to nie maszyna ale człowiek, człowiek najczęściej kiepsko płatny i licho odżywiany, któremu chyba należało się także pewne ustawowe minimum swobody! Stąd w miejsce kilkunastu nieraz godzinnej wytężającej pracy wprowadzono ustawowo 8 godzinny dzień roboczy.

To maximum dozwolonej pracy przeniesiono zwolna z dziedziny fabrycznej i na inne gałęzie pracy, stosując je do robotnika rolnego, do pomniejszych warsztatów, do służby domowej przemysłu i handlu z małemi oczywiście odchyleniami. I tu podstawą ustawy jest troska o byt pracowników, w szczególności w przemyśle i handlu o byt pomocników handlowych i uczniów. Wprawdzie ustawa austrj. o pomocnikach handlowych z r. 1910 normowała czas pracy, wypowiedzenia, urlopy, pomoc żywnościową, narzędzia pracy itp. niemniej jednak wykonywanie ustawy było bardzo często problematycznem z powodu silnej podstawy materjalnej służbodawców i braku organizacji wśród służbobiorców. Ustawy obecne chcąc oczywiście zapewnić mnogim rzeszom pomocników handlowych ich prawa połączyły tę kwestję z bezwzględnym prawie spoczynkiem niedzielnym oraz unormowaniem ustawowem otwierania i zamykania sklepów. **Nic zatem innego jak tylko ustawowa opieka służby handlowej przed wyzyskiem podyktowała kupcom czas fungowania ich przedsiębiorstw!** Jedynie i wyłącznie dlatego należy przestrzegać przepisów ustaw o ochronie pracy i żadne inne względy nie mogą tu odgrywać roli!

Tak sprawa przedstawia się z punktu widzenia ochrony pracy i szczytnie pojętej demokracji. Z drugiej jednak strony nasuwają się teoretykowi poważne objekcje, o których coraz głośniej w prasie. I zewsząd płyną pytania, czy my w młodem naszem Państwie, które od niedawna de facto montujemy możemy sobie pozwolić na tego rodzaju niefrasobliwy i wygodny żywot i czy też przypadkiem nie należałoby nam ze względów poważnych potrzeb Państwa wzmożyć naszą wydajność przez większy, ogólny wysiłek pracy! Przypatrzmy się na obalone Niemcy: tam bynajmniej nie liczono się z prądem demokratycznym czasu, ale wprowadzono znacznie dłuższy dzień roboczy w tem pochwały godnem zresztą przeświadczeniu, że przyszłość narodu i politycznie zniszczonego państwa zależy przedewszystkiem od jak najintenzywniejszej pracy obywateli. Że postawienie w ten sposób kwestji było bardzo rozumnem świadczy dzisiejsza gospodarcza i finansowa potęga Niemiec, które mimo przegranej wojny potrafiły ustabilizować walutę, podnieść handel i produkcję, rozbudować flotę handlową do większych niż przed wojną rozmiarów, stworzyć olbrzymie lotnictwo, przemysł chemiczny itd. itd. Następnie nie należy zapominać o tem, że dzisiejsza Polska, złożona mimo wszystko z trzech odrębnych pojęciowo części nie może a priori przyjmować reglementacji pewnych objawów życia społecznego, do których i handel zaliczyć możemy i podciągać tenże w swych ustawowych przepisach pod jedną kategorję nakazów i zakazów. Najlepszym zresztą tego dowodem są pewne wyłomy ustawowe oraz dążność do zmiany przepisów o ochronie pracy w kierunku udostępnienia kupcom możliwości handlowania poza dziś dozwoloną prawnie normę. Ustawy dzisiejsze, choć może to brzmi paradoksalnie nie pozwalają np. samemu właścicielowi pracować poza określoną normą, co nie jest dobrem, acz ma na celu niewytwarzanie prejudykatu dla ewent. przekroczeń ustawy; również dla klienteli ściśle unormowanie godzin handlu jest niejednokrotnie niewygodnem.

Nie naszą jest rzeczą zastanawianie się nad dobrocią ustaw, skoro je uchwalał Sejm, złożony z wybrańców Państwa; stąd kwestje powyższe, acz ważne pozostawiamy na uboczu. Chcemy natomiast zastanowić się nad możliwością wykonywania ustaw oraz organami administracyjnymi, które mają stać na straży należytego posłuszeństwa dla przepisów. Władzę egzekucyjną wykonuje oczywiście policja. Ileż tu jednak piętrzy się trudności, ile słychać zewsząd narzekań, ileż powstaje niezawinionych choćby kolizji! Sędzia, o ile jest w jakikolwiek sposób zainteresowanym w sprawie może zostać na własne albo strony żądanie wyłączonym od prowadzenia sprawy; o policjancie tego powiedzieć nie można. A przecież policjant jest również człowiekiem, który musi kupić w sklepie żywność, odzienie, meble itp. Choćby był najbardziej idealnym jest rzeczą zrozumiałą, że z pewnego rodzaju kurtuazji a może nawet i własnego niezawinionego interesu (ma małą pensję i wziął ubranie np. na raty) nie może wystąpić równie stanowczo przeciwko swemu dostawcy jak przeciwko innemu, z którym go nie łączy zrozumiały zresztą stosunek. Stąd oczywiście narzekania, że jedni mają sklepy dłużej, drudzy krócej zamknięte! A następnie nie należy zapominać, że policjant jest wtedy dobrym, skoro potrafi dzielnie ingerować; że zaś przekroczenie czasu zamykania czy otwieranie sklepu jest łatwo skonstatować korzysta oczywiście policjant ze swoich praw w stosunku oczywiście znowu do kupca sobie nieznanego! Są to kolizje niezawinione, z których trudno wybrnąć, a które wywołują ferment w kupiectwie—nie mówiąc, że mogą się trafić pewne zresztą możliwe nadużycia! Ferment ten wywołuje skargi, i scysje, kończące się zwykle nie mile.

Kwestja ta jest palącą i należałoby ją w jakiś sposób rozwiązać! Być może, że czas najbliższy przyniesie jakieś ustawowe zmiany tak, że skutkiem tego te wywołujące niezadowolenie stosunki zostaną zmienione, że kolizje na które są narażone władze bezpieczeństwa temsamem zniknąą, a co najważniejsze że ci, którzy bez przymusu oczywiście czy to jako właściciele czy jako odrębnie płatni, pomocnicy zechcą dłużej pracować—będą rzeczywiście mogli pracować dla wzmożenia bogactwa swego a temsamem i Państwa!

Znowu przed wyborami.

Wchodzimy znowu w okres przedwyborczy, gdyż zapowiedziane na koniec czerwca, i początek lipca wybory do Rady miejskiej a odłożone w ostatniej chwili z powodu pierwszych nieformalności, mają się odbyć najprawdopodobniej w ciągu października. Przerwaną okresem wakacyjnym agitacja wyborcza ożywiła się znowu, a zainteresowanie dla przyszłych losów miasta wzmaga się ciągle. Należy dodać, że okres dwumiesięcznej przerwy uczynił nas bogatszymi o szereg nowych doświadczeń w związku z przeprowadzanymi w tym czasie wyborami do rad miejskich i wiejskich w b. Kongresówce, oraz szeregu miejscowości Małopolski!

Doświadczenia te dały nam obraz stanu do którego prowadzi rozbicie i politykomanja, a nie troską o najżywotniejsze interesy gospodarcze miasta. Jednak u nas akcja naszego pisma idąca równolegle do akcji prowadzonej przez najpoważniejsze czynniki obywatelskie naszego miasta z p. komisarzem rządu Dr. Romanem Sichrawą na czele doprowadziła do pełnego rezultatu. Rezultatem tym było utworzenie wielkiego bloku wyborczego komitetu obywatelskiego zjednoczonych grup i wysunięcie wspólnej listy kandydatów bloku. Jak wiadomo blok ten obejmuje ugrupowania zarówno prawicy jak lewicy, prawie wszystkie ugrupowania żydowskie, inteligencję i mieszczan oraz robotników. Fakt powstania takiego bloku mówi wiele za siebie o wadze jego dla przyszłej gospodarki miejskiej.

Zdołano bowiem pogodzić sprzecznie interesa

w innych dziedzinach, a przedewszystkiem interesa partyjne, oraz ambicje osobiste dla celów uzdrowienia samorządu miejskiego i uwzględnienia przedewszystkiem interesów gospodarczych miasta, boć te są nam prawie wszystkim wspólne. Wierzymy, że tego jednolitego frontu obywatelstwa naszego miasta nie zdoła poruszyć akcja pewnej nielicznej grupy podszywającej się rzekomo pod hasła gospodarcze, oraz akcja żywiołów komunizujących.

Rozpatrując sytuację wyborczą w dniu dzisiejszym musimy przedewszystkiem z zadowoleniem stwierdzić, że ten jednolity front naszego obywatelstwa utrzymał się i okazuje tendencję do coraz większego krzepnięcia. Objaw ten jest niezwykle dodatnim. Wskazuje on, że zrozumienie zadań samorządu miejskiego przenika najszersze sfery obywatelskie, a fakt ten budzi otuchę, że sanacja naszych samorządów da się przeprowadzić, jeśli tą drogą dalej pójdziemy. Jeśli zaś zważymy, że sanacja samorządów, tych podstawowych komórek państwa, pociągnie za sobą sanację całego naszego życia państwowego w jego dzisiejszej formie, uwydatni się nam w całej pełni znaczenie tego faktu jakim jest utworzenie ogólnego bloku wyborczego, byleby tylko fakta takie nie były odosobnione lecz stały się ogólnymi.

Z tych więc względów zwracamy się do miejscowego obywatelstwa, by popierało jaknajgoręcej akcję bloku, gdyż wierzymy, że ludzie którzy go tworzą pchną rozwój samorząd naszego miasta i jego rozwój gospodarczy na pomyślne tory. Czas już wysnuć odpowiednie wnioski z 9-cio letniego okresu naszej niepodległości; czas ująć należycie życie w czem leży interes naszego miasta, a więc nas samych. Wiemy jak świetne warunki rozwoju ma to miasto, chodzi tylko, by warunki te odpowiednio umieć wyzyskać, a do tego potrzebni są odpowiedni ludzie, nie karjerowicze, nie warchoły i partyjnicy, lecz tacy dla których na pierwszym planie stał będzie interes miasta i kraju. Ludzi takich mamy i tych blok nasz wysunął na czoło jako kandydatów do Rady miejskiej, trzeba tylko dać im możność i warunki do owocnej pracy.

Przemysł ceramiczny w sądeczyźnie.

W okolicach naszej stolicy Podhala mamy silnie dość rozwinięty przemysł ceramiczny, a mianowicie cegielnictwo, a to z powodu stosunkowo i ilościowo dobrej gliny.—

Jedną z największych jest cegielnia w Nowym Sączu Tow. Budowl. „Poprad" która jednak zmuszona jest z powodu braku odpowiedniej ilości tłustej gliny ograniczyć się do wyrobu dachówki, pustaków, dren, sząączek gąsiorów itd. a cegłę wyrabia w małej tylko ilości. Drugą tak rozwiniętą i wielką jest Biegonicka cegielnia parowa potem idzie „Zawada", która produkuje najtaniej, bo połączona z tartakiem opala kocioł trocinami. Biegonicze zaś miałem węglowym. Obie te cegielnie są groźnym konkurentem dla cegielni opalających węglem i to górnośląskim co podraża znacznie produkcję, wobec czego ceny ich wyrobów są wyższe. Nadto mamy cegielnię ręczną w Naściszowej. W Stróżach w Krynicy, w Hucie, w Barcicach, i w innych miejscowościach.

Sposób nowoczesny wyrabiania cegły maszynowej daleko odbiegł od starego systemu u nas stosowanego. Prasa automatyczna obsługiwana przez 1. człowieka wyrzuca 40.000 sztuk cegły dziennie. Wprost z prasy automatycznie układa się cegła na wózku, poczem z wózkiem robotnik wjeżdża do suszarni Kellerowskiej ogrzewanej centralnie i znowu cegła automatycznie układa się w suszni, a robotnik cofa jedynie wózek.

Glina nasza co do jakości zawiera stosunkowo mało obcych przymieszek, jest przeto bardzo plastyczną. Cegła tej gliny dobrze wypalona, pomimo małego, a raczej średniego ciężaru gatunkowego jest mocna, dla obróbki doskonała.

Będąc wykonaną w prawidłowej formie, wydaje przy uderzeniu żelaznym przedmiotem silny, czysty metaliczny dźwięk, świadczący o doskonałości wyrobu. Nie posiada też składników, któreby pod działaniem wody lub powietrza rozkładały ją j. n. p. wapno margiel, piryt i t. p. Wsiąkanie wody po 12 godz. jest od 12 do 24%. Wytrzymuje też ciśnienie 150 kgl. jeżeli nie 200. Wytrzymałość zaś jej na zimno jest wprost zadziwiająca.

Z 1 m³ gliny wyrabia się około 350 do 400 cegieł, wymiaru największego i to źle właśnie bo wymiar ten jest mniej praktyczny gdyż obciąża niepotrzebnie mury. Bezprzecznie że cegielnictwo nasze znajduje się daleko jeszcze w tyle, zwłaszcza jeżeli weźmiemy pod uwagę istnienie maszyn cegielnianych produkujących miljony cegieł dziennie, należy jednak mieć nadzieję, że zbiegiem czasu i w naszych cegielniach nastąpi amerykanizacja.

Wyniki badań Komisji lustracyjnej w Krynicy.

Z polecenia p. Min. Spraw Wewn. Sławoj Składkowskiego bawiła w Krynicy specjalna Komisja administracyjno sanitarna na której czele stał starosta nowosądecki Dr. Duch. Komisja ta urzędowała w Krynicy przez cały tydzień. Przeprowadziła ona pertraktacje między zwierzchnością gminną, komisją zdrojową a Urzędem odbudowy co do pokrycia kosztów budowy wodociągów, kanałów, szpitala i rzeźni. Zwłaszcza kwestja budowy wodociągów, któreby były w stanie obsłużyć całą Krynicę nastręczała największe trudności. Wiadomo bowiem, że komisja przebudowy na której czele stoi rektor inż. Nadolski przeprowadziła wodociągi w gmachach państwowych. Urządzając je poszła po linji najmniejszego oporu i zużytkowała dla nich najbliżej leżące źródła, tak, że obecnie chcąc urządzić wodociąg dla całej Krynicy musi się szukać źródeł położonych kilka kilometrów za Krynicą co niepomiernie podwyższa koszta. To też nic dziwnego, że wobec obliczonych na około 3½ miljona złotych kosztów ich urządzenia, żadna z władz krynickich nie kwapi się do wzięcia na siebie tego ciężaru. Gmina Krynicy oświadczyła w prawdzie gotowość urządzenia wodociągów ale w tak małych rozmiarach że wkrótce już sprawa wodociągów stałaby się znowu aktualną. Wobec ustawy zdrojowiskowej obowiązek pokrycia kosztów budowy spoczywa na ministerstwie robót publicznych. To też po przeprowadzonych pertraktacjach przedłożono tę sprawę do załatwienia odnośnemu ministerstwu i wątpić nie należy, że w krótkim już czasie Rząd przystąpi do budowy. Zaniedbanie bowiem tej tak ważnej sprawy sprowadzić by mogło nieobliczalne wprost skutki.

Jak już zaznaczyliśmy wyżej komisja ta przeprowadziła rów. ież rewizję cennikową po willach i pensjonatach. Rewizja ta dała nadzwyczajne wyniki: Skonstatowano, że większość pensjonatów i to najwytworniejszych albo wogóle nie wywieszała cenników albo też ich nie respektowała pobierając ceny nadmiernie wygórowane. Do jakich rozmiarów doszło zdzierstwo wystarczy przytoczyć stwierdzony fakt, że za pokój 2 osobowy w którem mieszkało 3 osoby od każdej z nich pobierano pełną cenę pokoju tak, że właściciel pobierał dziennie za pokój zamiast 9 zł kwotę 27 zł. Gdyby lichwy tej dopuszczali się jedynie właściciele małych will, gdzie na boku stojących to kwestja ta byłaby może drugorzędną, ale że pierwszorzędne pensjonaty nie przestrzegały obowiązujących przepisów to już przechodzi wszelkie granice.

Co więcej nawet niektórzy członkowie komisji zdrojowej będący właścicielami pensjonatów nie respektowali uchwalanych przez się samych cenników. To też srogi grom padnie na ich barki w postaci grzywu idących w tysiące. Byli i tacy co bezprawnemu poborowi wyższych cen usiłowali nadać cechę legalności. Ci zaprowadzili obowiązkowe podwieczorki doliczając za nie bez względu na to czy kuracjusz pobierał go czy też nie kwotę 1 zł. 50 gr. podczas gdy tenże podwieczorek w kawiarni zdrojowej kosztował jedynie 1 zł 20 gr. mimo, że podawany tam był w czasie dancingu.

Nazwiska ukaranych podamy w następnym numerze.

Jeżeli chodzi o stan sanitarny to komisja ta stwierdziła znaczną poprawę zwłaszcza w samem centrum. Rozumie się, że mimo to stan sanitarny Krynicy pozostawia jeszcze bardzo wiele do życzenia. Doprowadzenie jednak Krynicy pod tym względem do porządku pozostaje w ścisłem związku z kwestją zaprowadzenia wodociągów, kanalizacji a co najważniejsze rzeźni. Postulaty jednak starosty nowosądeckiego w obszernem memorjale, o którem w poprzednim numerze donieśliśmy zostały jak się dowiadujemy przyjęte bardzo życzliwie przez wojewodę Darowskiego, który sprawę tę skierował w dalszym ciągu do Władz centralnych. Przeprowadzenie ich będzie rzeczywistą zasługą w pierwszym rzędzie star Dr. Ducha, żaden bowiem z dotychczasowych staro.tów nie uważał za stosowne zająć się temi sprawami i nie podjął akcji zmierzającej do usunięcia istniejącego opłakanego stanu rzeczy.

Prof. Stanisław Bugajski.

Poeci Podhala.

Tatry!... czemuż jak siedzib szukające ptaki,
Myśli moje ku waszej zamarłej pustyni
Lecą przez mgłę tęsknoty i przez marzeń szlaki?

F. NOWICKI.—Sonet „Tatry."

Któż z nas nie doznał wzruszeń silnych a głębokich na Podhalu, zwłaszcza na widok Tatr—nie odczuł ich piękna, nie dostrzegł ani zrozumiał odrębności tej ziemi i nieba, swoistości duszy mieszkańców?

W kim raz to przeżycie szczere miało miejsce, ten wiernym Podhala i Tatr wielbicielem zostanie, odwiedzał je będzie, a w duszy na długie może lata rozlaki zachowa obrazy, które odświeży i wywoła wspomnieniem w dniach smutku czy tęsknoty.

Stąd też nie dziw, że w ten właśnie zakątek spieszą z całej Polski, a często z poza niej, choćby na krótki czas, mnogie rzesze nietylko chorych, sportowców lub filistrów żądnych wrażeń i zabawy, lecz nadewszystko tych, którzy pragną się skąpać w Krynicy piękna przyrody, spłukać z siebie pleśń wielkomiejską, nabrać sił i tężyzny do dalszej, szarej lecz wytrwałej pracy. Dążą tu zwłaszcza artyści i twórcy, którzy słowem, barwą czy tonem wyrażają co i jak odczuli, roznosząc sławę polskiej sztuki na krańce Polski, a nawet świata.

Podhale powoli wkraczało w dziedzinę sztuki, a zwłaszcza poezji.

Niedługo święcić będziemy setną rocznicę „odkrycia" Podhala i Tatr dla poezji, dokonanego przez Goszczyńskiego i Pola.

Ich to utwory, oprócz innych pobudek, zachęciły do poznania i poetycznego opiewania twórców tej miary co Asnyk, Sewer (Maciejowski), Kraszewski i inni. Panujący kierunek literacki (romantyzm) oraz nastroje polityczne przed i po r. 1863. wielce temu sprzyjały.

Szczególnie, jeśli chodzi wprowadzenie Podhala i Tatr do literatury i sztuki, zasłużył się Stanisław Witkiewicz, ten wielki człowiek, artysta i obywatel, Chałubiński, znawca ludu, gór i działacz społeczny Franciszek Nowicki (Zbiorek poezyj w r. 1891), entuzjasta dla sprawy wolności i upośledzonych i Kazimierz Przerwa Tetmajer (Na skalnem Podhalu), dziecię Podhala i miłośnik góralszczyzny, której język uczynił wspaniałym instrumentem poetycznych wypowiedzeń. On mógł o sobie zanucić:

„Ku mej kołysce leciał od Tatr
O skrzydła orle otarty wiatr
O limby, co się patrzą w urwisko—
Leciał i szumiał nad mą kołyską.
I w serce moje na zawsze wlał
Tęsknot do orlej swobody szał,
I tę zadumę limb, co się, ciszą
Wielką objęte, w pustce kołyszą."

Z Preludjów.

Ci głównie zwrócili uwagę na niezwykłe bogactwo duszy ludu, obfitość i oryginalność nowych motywów artystycznych, których świadomie już w działalności swej poetyckiej używali.

W tej atmosferze ogólnego już zainteresowania się odrębnością Podhala wzrastają młodzi, rodowici poeci—górale, którzy wnioszą do skarbnicy naszej i ogólno—ludzkiej, literatury wartości nowe, oryginalne, świeże a mocne, czem dowiodą nie po raz ostatni, ile w ludzie jest niepożytych i niewyzyskanych właściwości, siły, pierwotnej tężyzny i mocy, jakiej pełen jest zawsze człowiek jako jednostka czy gromada głęboko tkwiący ukochaniem w ziemi ojczystej.—Kto zaś z tych nieprzebranych złoży umie korzystać, czerpać z ich ożywczego strumienia, w czystości i pięknie poetycznej szaty ukazać je i przechować,—ten spełni godnie obowiązek, płynący z synowskiego przywiązania do matki—ziemi.

Uczynił to przedewszystkiem Władysław Orkan (Smreczyński ur. 1876 r.)

Jubileusz jego 30 letniej pracy poetyckiej, w tym roku obchodzony, uprzytomnił ile mu zawdzięczamy. Dzięki niemu poznaliśmy głębię zatroskanej, smutnej często, ale ciekawej i w gruncie zdrowej duszy góralskiej. Już same tytuły: Nad urwiskiem, Komornicy, **W Roztokach.** Z tej smutnej ziemi, Miłość pasterska, Pomór, **Drzewiej**, Franek Rakoczy i **Listy ze wsi** mówią za siebie, wskazują na kierunek zainteresowań i rodzaj twórczości. Nie odszedł Orkan od swoich. Gazdując dziś u stóp Turbacza, w Porębie Wielkiej, dzierży władztwo dusz, które on jeden z niewielu głęboko odczuwa i rozumie, a którym radby światłem być i pokrzepieniem w trudnych warunkach bytowania. Niewielu mamy poetów, którzy, jak on, z takiem znawstwem i miłością ukazali „myśli przędzę i uczuć kwiaty" swych rodaków.

Zwłaszcza jego ostatnie „Listy ze wsi" winny stać się umiłowaną lekturą tych wszystkich, którzy z pierwszej ręki i dla celów wyższych chcą poznać ducha wsi polskiej, jej troski i nędzę, sądy o teraźniejszości, życzenia i potrzeby na jutro. Wielkie to dzieło i wielki czyn!

Obok niego wspomnieć trzeba o innych, mniej wp. awdzie płodnych, lecz niemniej oryginalnych poetach. Do nich należy: Józef Jedlicz, Andrzej Galica, Feliks Gwiżdż, Andrzej Stopka i inni.

Zajmują ich podania i legendy pełne krasy, typy o dużym rozmachu, przeżycia płynące z serdecznego powiązania duszy z ziemią i ludźmi Podhala.

Jak wielka jest siła przyciągająca tych stron ojczystych świadczy, iż tu, u stóp Giewontu, na umi-

Budowa wielkiej chłodni w N. Sączu.

Jak się dowiadujemy z miarodajnych źródeł rozpoczętą być ma w najbliższym czasie budowa wielkiej chłodni przy rzeźni miejskiej w N. Sączu a to z inicjatywy starosty Dr. Ducha i niestrudzonego w pracy koło rozwoju miasta komisarzy rządu Dr. Romana Sichrawy.

Koszt budowy obliczony jest na około 500.000 zł a pokryty będzie pożyczką długoterminową zaciągniętą w Banku Gospodarstwa Krajowego.

Znaczenie budowy tej chłodni jest większe aniżeli na pierwszy rzut oka wydawać by się mogło.

Nowy Sącz należy do miast większych. Zaopatrzenie ludności w artykuły pierwszej potrzeby zaczyna coraz bardziej szwankować. Coraz częściej daje się odczuć brak mięsa, rzeźnicy bowiem nie zawsze są w stanie zwłaszcza w lecie podołać swemu zadaniu. O magazynowaniu artykułów spożywczych dotychczas mowy być nie mogło, bo nie było ich gdzie pochować by nie uległy zepsuciu. To też na rynku, było tylko tyle towaru ulegającego łatwo zepsuciu, ile zdołano w jednym dniu przygotować. Zakupywanie przez rzeźników większych partji bydła było niemożliwem. A wiadomem jest przecież, że przy większych zakupach cena jest niższa, więc i konsument straciłby mniej.

Podobnie jak z mięsem ma się rzecz z całym szeregiem niezbędnych w codziennym użytku artykułów.

Ten stan rzeczy ulegnie wskutek budowy chłodni radykalnej zmianie a co najważniejsze budowa jej wpłynie niewątpliwie na obniżenie się cen targowych. Nadto jak wiadomo miasto nasze otoczone jest w około całym szeregiem letnisk i zdrojowisk uskuteczniających częściowo w nim zakupy. Piszemy częściowo, bo dotychczas z braku chłodni nie mogło miasto nagromadzić takiej ilości produktów by w dostatecznej ilości zaspokoić zapotrzebowanie. Po wybudowaniu chłodni miasto nasze stanie się niejako magazynem zywnościowym tych zdrojowisk, wskutek tego podniesie się handel naszego miasta a z nim i dobrobyt stanu średniego, nie powodując jak dotychczas wskutek tego zwyżki cen.

To też zasługa inicjatorów budowy chłodni jest wielka i życzyć tylko należy kom. rząd. Dr. Sichrawie by zdołał zainicjowane przez siebie dzieło doprowadzić do końca przez co niewątpliwie zyska sobie wdzięczność całego ogółu ludności.

Co jest powodem braku mięsa w N. Sączu.

Odnośnie do naszych artykułów tej sprawy się tyczących nadsyła nam cech rzeźników następujące wyjaśnienie:

Powody, które są przyczyną braku mięsa w naszem mieście są następujące:

1) Ogólne zubożenie rzeźników spowodowane nadmiernością opłat podatkowych oraz ograniczenie ich nader niskimi cenami maksymalnemi (może 5 zł. za 1 kg. przyp. zecera).

2) Brak odpowiedniej lodowni, gdyż obecnie istniejąca cuchnie już od miesiąca.

3) Wykupno w dnie targowe przez obcych handlarzy wszelakiego bydła celem dostawy dla poblilskich zdrojowisk, którzy płacąc wysokie ceny uniemożliwiają rzeźnikom miejscowym kupno. Zaznaczyć bowiem należy, że ceny mięsa w zdrojowiskach są znacznie wyższe tak, że handlarze bydła mogą drożej płacić.

Umieszczając to wyjaśnienie w myśl zasady „audiatur et altera pars“ zostawiamy sąd o nim opinji publicznej.

Więcej porządku.

Już to my czystością i porządkiem nie grzeszymy, czego dowodem najlepszym urągliwe określenie niemieckie „polnische Wirtschaft“ na oznaczenie bałaganu i skandalicznej gospodarki. Wiele się coprawda w ostatnich czasach zmieniło, niemniej jednak pojęcia czystości i porządku muszą być urodzone, a my za krótko bytem niepodległym żyjemy, abyśmy mieli „sporządnieć!“ Dowodem najlepszym obywatele naszego grodu, którym pojęcia te są zdaje się niewiele znane. Na słupach latarń elektrycznych ukazały się zgrabne (może nawet za zgrabne, wielkością swą przypominają popielniczki) kosze na odpadki i papiery. Wyraźny napis wskazuje na cel tej instalacji! Tymczasem kosze stoją puste (ponoć dla przykładu włożono do każdego po kawałku starej gazety) a po chodniku walają się papiery, szmaty, odpadki itp! Czcigodni obywatele zapominają jakoś o użyteczności tego rodzaju urządzenia i zaśmiecają dalej miasto! A może y tak — jak w Warszawie ustawić posterunkowego i upoważnić go do ściągania przez kilka dni doraźnych drobnych kwot za śmiecenie ulicy, może wtedy ci, którym ani rusz urządzenie to nie chce wpaść w oczy, nauczyliby się porządku!? Przy tej sposobności należałoby prosić kąpiących się nad Dunajcem, by również z plaży nie robili śmietniska, a co gorsze ustępu!

Budowa zakładu wodno-elektrycznego w Rożnowie.

Nareszcie ukończone zostały pertraktacje w sprawie budowy zakładu wodno elektrycznego w Rożnowie nad Dunajcem, wobec czego, gdy prace przygotowawcze już zakończone zostały, na wiosnę przyszłego roku rozpoczną się roboty koło budowy zakładu.

Z chwilą ukończenia budowy tego zakładu elektrownia miejska w N. Sączu będzie stanowiła jedynie rezerwę. Z tem też się licząc nie zakupuje obecnie zarząd miasta trzeciego agregatu tak nieodzownego wobec masowego odbioru prądu. Mimo jednak, że istniejące maszyny ledwo zaspakają zapotrzebowanie prądu Zarząd miasta oświetla coraz to nowe ulice leżące na peryferjach miasta, co przyczynia się do wzrostu bezpieczeństwa mieszkańców i podwyższenia wartości ruchomości przy tych ulicach się znajdujących.

Straszna katastrofa samochodowa pod Grybowem.

7 osób rannych. — Auto rozbite.

Dnia 21. bm. wydarzyła się pod Grybowem wielka katastrofa samochodowa skutkiem której 7 osób odniosło lżejsze i cięższe obrażenia.

Katastrofa ta miała następujący przebieg:

Samochód-dorożka z Krynicy nadmiernie obciążone bo aż 7 pasażerami w chwili gdy podjeżdżało na Wysowę zaczęło nagle staczać się w tył a to skutkiem zepsucia się hamulców. Początkowo szofer zdołał kierować wozem, lecz gdy ten nabrał większego rozpędu, stracił nad nim władzę. Po chwili samochód całą siłą uderzył w przydrożną barjerę. Skutkiem uderzenia wszyscy pasażerowie zostali z samochodu wyrzuceni, tak że później jedynie auto po złamaniu barjery spadło z 8-mio metrowego nasypu rozbijając się zupełnie.

Pasażerowie jadący tym autem mogą rzeczywiście mówić o dużem szczęściu, gdyż gdyby siłą uderzenia o barjerę nie zostali z auta wyrzuceni, byliby niechybnie spadając wraz z autem w 8 metrową przepaść śmierć znaleźli.

Katastrofa ta winna zwrócić baczną uwagę Województwa na stan samochodów-dorożek kursujących tak w Krynicy jak i Szczawnicy. Wypadki odmówienia przez hamulce posłuszeństwa są na porządku dziennym. Pochodzi to stąd, że kursujące wozy znajdują się w opłakanym stanie a brak odpowiedniej kontroli umożliwia, niesumiennym przedsiębiorcom, mimo iż stan ich wozów grozi katastrofą, przewożenie nimi gości. Częsta kontrola wozów przez Komisję wojewódzką jest ze względu na bezpieczeństwo pasażerów nieodzowną. Również policja państwowa powinna dawać baczny pozór by dorożki samochodowe nie przewoziły więcej pasażerów aniżeli dopuszcza tego maksymalne obciążenie. — Życiem ludzkiem nie wolno lekkomyślnie szafować.

Tragiczna śmierć chorążego

w Nowym Sączu.

Dnia 29 bm. popełnił samobójstwo w Nowym Sączu w mieszkaniu swych rodziców 27 lat liczący chorąży 4. p. p. leg. stacjonowanego w Kielcach Henryk Berling.

Tragicznie zmarły przyjechał dnia 27 bm. nie uzyskawszy poprzednio urlopu z Kielc do N. Sącza widocznie już z zamiarem popełnienia samobójstwa, którego dokonał wystrzałem z rewolweru w serce skierowanym. Strzał był celny, gdyż śp. Berling natychmiast życie zakończył.

Denat pozostawił 3 listy, z których jeden skierowany do Dcy pułku w którym służył zapewnie, że powód samobójstwa nie pozostaje w żadnem związku ze służbą wojskową, drugi do żony zapewniający ją głębokiej miłości, trzeci zaś do teścia. Ten ostatni list wyjaśnia powód samobójstwa, którym były niesnaski z teściem.

Sp. Henryk Berling jako 17 letni młodzian wy-

łowanej przez się Harendzie osiadł, pracował i dni swych dokończył syn ziemi kujawskiej, największy poeta współczesny i myśliciel, Jan Kasprowicz. Dziecię ludu po długiej tułacze tu odpocznienie ducha znalazł, w pełni go rozwinął, treść jego wypowiedział, tu spoczął na zawsze, co pragnieniem jego było serdecznem.

Pociągnęły go góry, lud i pierwotność, owa moc i swoboda bijąca z każdego niemal skał załamu. Dał temu wyraz w Swej twórczości lat ostatnich, stąd też z ukochania i twórczości częściowo do grona poetów Podhala zaliczyć go można i należy.

W promieniach twórczości tych, przeważnie wielkich poetów ściślej lub luźniej z Podhalem związanych chadzali pomniejsi, owi, tak liczni dawniej, przewodnicy—śpiewacy, poeci z bożej łaski i grajkowie zarazem. Nosząc w sercu żarliwą miłość gór, ich skał i uboczy, przywiązanie do przeszłości mgłą bohaterskich zbójnickich zmagań się spowitej, wypowiadali się prosto i nieuczenie, ale śmiało i oryginalnie, co sławę im zjednywało. Takim był zmarły niedawno Obrochta.

Dziś coraz mniej tych mistrzów Sabałowego kunsztu. Wytrzebiła ich, a często do milczenia zmusiła niezawsze zdrowa cywilizacja i kultura miasta, a raczej miejskich filistrów—najeźdźców.

Poeci Podhala nie stworzyli wprawdzie odrębnej, własnej szkoły poetyckiej, są jednak na tyle silni i oryginalni, by wraz z innymi, pokrewnymi twórcami, decydować o swoistym wyrazie podhalańskiego regjonalizmu.

„Republika poska“ na Ukrainie.

Fakt istnienia jednostki administracyjnej w zachodniej Ukrainie, zwanej u nas powszechnie „republiką polską“ zasługuje na uwagę polskiego ogółu, który w tej sprawie ma bardzo niejasne pojęcie.

W latach 1923 i 1924 przeprowadził rząd ukraiński gruntowną reformę administracji, znosząc dawny podział państwa na gubernie, powiaty i gminy a wprowadzając nowy na okręgi, rejony i „silrady“ t. j. jednostki identyczne mniej więcej z naszemi gminami. Przy tej to reorganizacji stworzono i „Autonomiczny Rejon Polski“, położony około 50 km od granicy polskiej a na zachód od Żytomierza. Obszary te były terenem bardzo intensywnego osadnictwa polskiego z końca ubiegłego wieku tak, że zwiedzający je przybysz jest uderzony czysto polskim charakterem niektórych okolic między granicą polską, Zwiaklem i Żytomierzem. Pewna część tych terytorjów w okolicach Ludwipola, Bereżnego i Rokitna przypadła w traktacie ryskim Polsce, wschodnia ich połać jednakże pozostała na Ukranie. Z części tego obszaru, najwybitniej posiadający charakter polski stworzono „republikę“ polską. Obejmuje ona 750 km2 powierzchni, a posiada według ostatniego spisu ludności z grudnia 1926 roku 40.924 mieszkańców, w czem 28.177 Polaków t. j. 69%. Siedzibą władz tego rejonu polskiego jest wieś Dowbysze, nazwana obecnie ku czci najwybitniejszego komunisty polskiego, szefa b. rządu przeznaczonego w r. 1920 przez bolszewików dla Polski Marchlewskiem. Na czele zarządu rejonu stoją inni wybitni komuniści polscy, m. i. wdowa po Feliksie Dzierżyńskim, znanym szefie sowieckiego G. P. U., Dąbal, Skarbek itd.

Prosząc tę maleńką republikę polską miał rząd sowiecki dwojakie cele na oku. Pierwszym motywem była chęć szachowania istnieniem takiego rejonu Polski. Podobnie zresztą dla szachowania Rumunji stworzono na jej granicy republikę mołdawską w obszarach zamieszkałych przez Rumunów na pograniczu Finlandji stworzono republikę karelską, zaś nadgranicach Turcji, Persji i Afganistanu szereg analogicznych republik. Nadanie tym obszarom autonomji narodowej w sprawach kulturalnych oświatowych i niektórych charakteru lokalnego ma przypominać za granicą sowiecką błogie stosunki, jakie panują dla mniejszości narodowych w Związku Radzieckim.

Niemniej jednakże stworzenie „republiki“ polskiej ma także szachować i seperatystyczne dążenia Ukraińców. Jak wiadomo na Ukrainie wzrastają coraz bardziej na sile prądy dążące do usamodzielnienia się Ukrainy od Rosji i do zupełnej niepodległości. Poprostu rozdmuchany silnie także przez bolszewików narodowy ruch ukraiński zaczyna im wyrastać ponad głowy. Seperatystami stają się już nawet i komuniści ukraińscy. Moskwa więc używa licznych mniejszości narodowych na Ukrainie jak Rosjan Polaków, Żydów, Niemców, Rumunów, Greków i Bułgarów do rozbijania seperatyzmu ukraińskiego. Rezultatem tej walki jest m. i. znośny stan uprawnień narodowych polskich na Ukrainie. Uprawnienia te dotyczą też nie tylko owego rejonu polskiego, tworzącego największe skupienie ludności polskiej ale i reszty półmiljonowej przeszło mniejszości polskiej na Ukrainie. Szereg „silrad“, t. j. gmin o większości polskiej posiada język urzędowania polski i polskie szkoły. Po miastach z ludnością polską istnieją szkoły polskie nietylko powszechne ale i średnie. Wszystko to oczywiście rządzone jest przez komunistów i wyłącznie duch komunistyczny panuje w szkole i urzędzie.

Niemniej bezstronnie przyznać trzeba że uprawnienia narodowe ludności polskiej są w większym stopniu teraz zaspokojone niż za rządów carskich.

J. w.

ruszył z 5 p. p. leg. na odciecz Lwowa w r. 1918 następnie zaś odbył całą kompanję bolszewicką. Za zasługi na polu bitwy pominione mimo nader młodego wieku uzyskał stopień chorążego i został dekorowany krzyżem walecznych.

—o—

Samochód przejeżdża na śmierć głuchoniemą.

W dniu 25 bm. auto prywatne inż. Sołtysa z Bochni przejechało w Łabowej na śmierć 65 letnią Matronę Babejową.

Według informacji jakie zdołaliśmy zebrać wypadek miał następujący przebieg.

W krytycznym momencie auto prowadzone przez właściciela w kierunku Krynicy zjeżdżało z górki we wsi, gdy denatka podobno głucha, a idąca w kierunku jazdy auta chcąc wyminąć nadjeżdżającą z naprzeciwka furę przeszła szybko na drugą stronę gościnca i w tym momencie została obaloną na ziemię przez nadjeżdżający z góry automobil, który nie zatrzymując się pojechał dalej. Denatka poniosła śmierć na miejscu, na skutek zgniecenia czaszki. Inż. Sołtys zaraz po przybyciu do Krynicy zgłosił się na posterunek p. p. tłumacząc podobno, że nie zatrzymał się po wypadku w obawie przed zemstą miejscowej ludności. W sprawie tej toczą się dochodzenia, które wykażą czy zachodzi w tym wypadku wina kierowcy.

—o—

Podhalańska wystawa drobiu gołębi i królików.

Nie wielu zapewne z mieszkańców miasta wie o tem, że w Nowym Sączu istnieje Towarzystwo hodowców drobiu i gołębi. Towarzystwo to założone jeszcze przed wojną jako filja lwowskiego towarzystwa w czasie wojny jak wiele innych towarzystwo przerywa swą działalność. Dopiero w r. 1919. podejmuje towarzystwo to uzyskawszy zatwierdzenie własnego statutu samodzielną działalność, którą prowadzi w 5-ciu sekcjach a to: a) drobiowej, b) gołębi pocztowych c) ozdobnych i spasonych d) królików i e) kanarków licząc 60 czynnych członków. Na czele Towarzystwa tego stoi p. Antoni Olszak sekretarzem zaś jest p. Stanisław Janisz.

Obecnie przystępuje T-wo to do urządzenia na zamku królewskim w N. Sączu w czasie od 6—9 listopada br. wystawy drobiu, gołębi i królików.

Protektorat nad wystawą przyjęli pp. Henryk Bukowski prezes sądu okręgowego, Dr. Kazimierz Duch starosta, Dr. Dormus Jerzy (St. Sącz), Dr. Gąska st. lek. wet. Kobak Bolesław radca wydziału pow. red. Mr. Körbel Stanisław, Małecka Albina, Ks prałat Mazur Roman, Dyr. Maczuga Apolinany, Dyr. Pelczar Michał, Hr. Stadniccy (Nawojowa) Dr. Roman Sichrawa Kom, rząd. ppułk. S. G. Wartha Witold dowódca l. p. s. p. Inż. Zawojski Walerjan Naczelnik warsztatów kol. i Dr. Edward Zieliński.

Na zebranie w dniu 28 bm. odbytem pod przew. prof. Jarończyka Aleksandra wybrano komitet wystawy w następującym składzie: prezes honorowy Adam Hr. Stadnicki, tegoż zastępca Starosta Dr. Kazimierz Duch. Członkowie pp. kpt. Bober, Onyszkiewicz, Aleksander, Janisz, Olszak, Pułnis, Pach, Oleksy, Brodniewicz, Rab, Oleksiewicz, Trębeccy, prof. Wzorek, Bugański, hr. Brezowa, Klimczak i Wawszczak zaś do komitetu wykonawczego weszli: pp. Onyszkiewicz A, (prezes) Olszak A (zastępca) Janisz St. (sekretarz, Pach, Putmis, Węglarski, Brodniewicz, Aleksander, Oleksiewicz, Klimczak, Rab, Bugański.

Cel i znaczenie wystawy z powodu braku miejsca omówimy w następnym numerze.

Kronika.

Co grają kina.

Kino Sokół. Sobota 3 i niedziela 4 września „Wielkomiejskie lalki“ wspaniały dramat obyczajowy w 12 aktach.

Kino Wiedza. Sobota 3 i niedziela 4 września „Przedślubna noc“ arcywspaniała farsa w 10 aktach.

Osobiste.

Starosta Dr. Duch. wrócił już z Krynicy, gdzie bawił z polecenia M. S. Wewn. celem dokonania.

Dr. Janiklewicz naczelnik wydziału sanitarnego w województwie krakowskim bawił w N. Sączu celem przeprowadzenia kontroli sanitarnej.

Ruch w mieście. Z nowym rokiem szkolnym zaroiło się w naszem mieście od młodzieży. która po wywczasach wakacyjnych i odpoczynku znowu wprzągnie się w pracę. Jakgdyby nowe, młode i bujne życie zapanowało na ulicach dotąd spustoszałych z młodych i uśmiechniętych twarzy, pełnych nadziei i zapewne zapału do nauki. Oby tylko rok ten był szczęśliwym dla wszystkich i owocny w skutkach, co jednak od samej młodzieży zależy. Jest przekonanie, że młodzież w nadziejach w niej pokładanych nie zawiedzie.

Komisja hygieniczno-sanitarna przeprowadziła w dniu 31/8 br. inspekcję lokali publicznych, sklepów, podwórz i t. d. Podobne inspekcje byłyby pożądane częściej co pociągnęłoby ze sobą większą dbałość niektórych obywateli o wygląd hygieniczny domów, a właściciel sklepów a zwłaszcza szynków o wygląd i porządek w nich.

Dookoła wyborów. Termin reklamacyjny już minął. Ogółem wniesiono zaledwie 220 reklamacji co tem zaledwie kilkanaście uzasadnionych. Świadczy to nie wątpliwie o sporządzeniu list wyborczych zgodnie z ustawą. Zainteresowanie wyborami naogół zupełnie słabe. Widocznie ludność miasta jest tak zadowolony z obecnych rządów Kom. rząd. Dr. Sichrawy, że nie życzy sobie w zupełności zmiany na stolcu burmistrzowskim. Jest to objaw w zupełności uzasadniony, zwłaszcza, że rozpoczęcie całego szeregu wielce doniosłych dla rozwoju miasta spraw nie dozwala zmiany kierownika co spowodować by mogło pokreślenie całego planu gospodarczego a z niem obliczalne szkody.

Zażegnanie strejku w cegielniach. Niskość płaconych przez cegielnie zarobków spowodowała, że robotnicy we wszystkich cegielniach sądeckich postanowili rozpocząć strejk. Zarobki płacone robotnikom urągały rzeczywiście zasadom słuszności i sprawiedliwości. Robotnik pobierający 2 zł za pracę 11 godzinną to nędzan większy od dziada stojącego pod kościołem. To też starosta nowosądecki Dr. Duch wdał się w tę sprawę i wołał w dniu 30 bm. na konferencję przedstawicieli cegieln i robotników. Po zmudnych bo prawie pół dnia trwających pertraktacjach zdołał nakłonić przedsiębiorców do podwyższenia płac robotniczych a to do wysokości 2 zł. 60 gr. za 8 godzinny dzień pracy z tem, że za godziny dalsze płacone być musi wyższe wynagrodzenie. Robotnicy przyjęli tę podwyżkę z żywem zadowoleniem, przedsiębiorcy pod presję.

W dniu 31 bm. odwiedziła naszą redakcję delegacje robotników z prośbą o złożenia publicznego podziękowania Panu Staroście Dr. Duchowi za tak energiczne zajęcie się ich sprawę co my też w tem miejscu czynimy.

Czyżby głos wołający na puszczy. Po raz trzeci już proszą mieszkańcy ul. Kraszewskiego za naszem pośrednietwem Magistrat by polecił właścicielom realności przy tejże ulicy położonym pod Nr. 19 i 21 usunąć lipy względnie koszary tamujące ruch uliczny i niedopuszczające światła. Może tym razem już głos nasz nie będzie daremny.

Wieczór operowo-operetkowy odbędzie się dnia 4. bm. (poniedziałek) w sali sokoła. Wystąpią Olga Orleńska i Jachno nadto para taneczna Terbowska i Iwanowska Szczegóły w afiszach. Pozostałe bilety we firmie H. Fertig.

Jesienna Kadencja Sądu przysięgłych. Na rozpoczynającą się w dniu 1. bm. jesienną Kadencję Sądu przysięgłych wyznaczone zostały 3 sprawy, a to przeciwko Marji Nawalaniec o zbr. podpalenia, oraz przeciwko Stefanji Gunia i Annie Pawlak o zbr. dzieciobójstwa. Szczegóły podamy w następnym numerze.

Pod adresem Policji. Z wielu stron dochodzą do nas skargi na zachowanie się tutejszych fjakrów. Zachowanie to jest, jak ze skarg pełnych oburzenia wynika, ordynarne i aroganckie nietylko wśród samych fjakrów ale i w stosunku do gości. Tak naprzykład w dniu 31/8 br. wsiadła do fjakra jakaś pani z córeczką—dowiedziawszy się jednak od powożącego o zbyt wysokiej cenie za kurs, wysiadła i poszła szukać innego fjakra. Wtedy powożący w sposób arogancki kazał jej jechać „aeroplanem“. Druga rzecz, to zachowanie się fjakrów między sobą wymagające niemniej jaknajsurowszego napiętnowania. Zwłaszcza jeśli pakunkowy odniesie bagaże podróżnego do następnego pojazdu. Następują wówczas ohydne przezwiska i przekleństwa. Policja powinna wreszcie ukrócić samowolę fjakierską i w razie potrzeby ukarać aroganckich fjakrów za nieodpowiednie zachowanie się.

Mówiąc o fjakrach warto zauważyć rzecz, o którą właśnie tutejsi fjakrzy nie dbają, lekceważąc sobie oczywiście gości. Mianowicie istnieje przepis w każdem kulturalnem mieście przez policję dopilnowany, że pierwszy z rzędu fjakier czeka na gości gotów całkowicie do drogi. To znaczy nie karmi konia, by gość nie musiał czekać aż obejmie koniowi worek z owsem a w nocy, nim zapali latarnię, bo te już powinny być zapalone. Tymczas w Sączu fjakrzy tego nie przestrzegają. Również żaden z fjakrów nie posiada przybitej taryfy. Sądzimy że sprawą tą zajmie się policja.

Znowu pijackie awantury na ulicach. Niedawno przyszło do bójki ulicznej na Kaduku, w czasie której strony walczące chwyciły za noże i znowu we wtorek, dnia 30 bm. podpici jegomoście wszczęli bójką „na sztachety“ pod mostem kolejowym wiodącym do Starego Sącza. Skąd wzięli sztachety, bowiem w tej okolicy ogrodów niema, to już jest ich tajemnicą.

Jak mały Stryj oszukał dużego stryja. Jan Stryj z Łąk lubiał nadzwyczaj złoto. Ponieważ go nie miał a alchemikiem też nie był, postanowił zabawić się w dowcipnego, udał się więc do swojego stryja tegoż samego nazwiska co on sam i oświadczył mu, że go ojciec posyła, by pożyczył 100 zł, ponieważ potrzebuje pieniędzy na kupno krowy. Stryj (senior) nie podejrzewając podstępu dał Stryjowi (juniorowi) żądane pieniądze a młodzieniec otrzymawszy pieniądze puścił się naokoło.. izby karczemnej częstując dziewczęta i towarzyszów zabawy, czemu policja dopiero kres położyła.

Gdy się ma zawiele temperamentu. Łatwo można nabawić się przykrości. O tem przekonał się osobiście Wojciech Mularz, którego tak dalece temperament uniosł, że wszczął walkę na pięści ze swym kompanami. Rzecz cała poszła o przystojną dziewczynę, która chciała nietylko adorującego ją Mularza pocieszyć i nacieszyć tańcem, lecz i jego towarzyszy. Zazdrosny jednak Mularz nie mógł się przemóc i dalejże do zapasów o piękną tanecznicę. Siła złego na jednego, więc i Mularz musiał ulec. „Oberwało“ się mu jednak niemało przy tej okazji, że go ledwie żywego do komory zaniesiono, gdzie z pewnością do zdrowia jeszcze powróci, ale bił się więcej nie będzie.

Że niewarto być naiwnym udowodni następująca historja, której bohaterami a raczej bohaterkami będą: Małgorzata Królowa z Roztoki i stara ale sprytna cyganka. A sprawa miała się tak: Do Królowej przyszła najmieniona cyganka z propozycją wróżenia przyszłości z kart. Więc pokazało się, że Małgorzata Królowa jest wdową, o czem zapewnie sama Królowa nie wiedziała, dalej, że dostanie pieniądze z Ameryki od „jakiegoś bruneta“ i dużo innych, ciekawych rzeczy. Żeby się to jednak tem pewniej i szybciej spełniło „poradziła wróżąca kobiecinie wziąć kilo masła, tuzin jaj i pszenny razowy chleb, to wszystko owinąć w „nieprzechodzoną“ koszulę a to jeszcze owinąć w świeżo wyprane prześcieradło i o północy zanieść pod gruszę. Jakież było zdziwienie i narzekanie naiwnej Królowej, gdy wyszedłszy na drugi dzień rano na podwórze rzeczy położonych pod gruszą nie znalazła. I nie znajdzie się więcej, bo sprytna oszustka w osobie cyganki wzięła ją za stary, często powtarzający się z naiwnym kawał.

Zgubiono. Fotografję i pouczenie wojskowe oraz pakunek, w którym były 2 koszule, zgubił w dniu 5/8 br. na drodze ze Starego Sącza do Nowego Sącza Brawer F. Lustig Chaskiel. Znalazca zechce wymienione rzeczy złożyć w tutejszym komisarjacie P. P.

Jan Basta z Trzycierza jadąc z targu z Nowego Sącza 19/8 br. zgubił po drodze z wozu między ulicą Lwowską a Piątkową małą świnkę, którą znalazca zechce zgłosić do tutejszego komisarjatu.

Kontrola mleka sprzedawanego na rynku. Dnia 19/8 br. dokonał lekarz miejski Dr. Szymanek kontroli mleka na Targowicy przy asyście policji. W czasie kontroli skonfiskowano kobietom wiejskim mleko rozcieńczone wodą w 25% w ilości 80 litrow a sprawę skierowano do prokuratorji.

Konfiskaty jarzyn zakupionych przez handlarzy przed godziną 11 przedpołudniem dokonano zawodowym handlarzom podczas targu 19/8 br. Skonfiskowane jarzyny sprzedano w drodze licytacyjnej a sprawę przekazano właściwej władzy do załatwienia.

Młodociany złodziejaszek nazwiskiem Groń pochodzący z Nowego Sącza skradł na targu w N. Sączu w dniu 19/8 br. 8.14 zł. Antoninie Kozak ze Swierkli. Sprawa znalazła się w prokuraturze.

Major Zofja z Gołąbkowic skradła 19/8 br. w sklepie kupca Reicha 1 garnek. Ujęto ją jednak i garnek odebrano, oddając go kupcowi, „Majorową“ natomiast sądowi, który ją odpowiednio ukarze.

Chociaż nazywa się Pancerz Zofja, skradziono jej na Targu złociszów 15, które ulokowała w koszyku. Słaby to widocznie „Pancerz“, skoro złodzieje dobrali się do niego! Dochodzenia w toku.

Z kroniki żałobnej.

Śp. Wiktor Bielewicz senjor kupców sądeckich, preses wielu organizacji, długoletni radny miasta N. Sącza zmarł dnia 24 sierpnia br. w 64 roku życia. Zmarły był powszechnie szanowanym i lubianym to też śmierć jego wywołała życie współczucie w całem mieście, czego dowodem, że w czasie pogrzebu wszyscy kupcy pozamykali swe sklepy na znak żałoby.

Obrzęd pogrzebowy odbył się dnia 27 sierpnia br. mimo niepogody przy nader tłumnem udziele publiczności.

Kurjer zakopiański.

(AS) **Sezon w Zakopanem zbliża się ku końcowi.** Oo kilku dni daje się zauważyć gwałtowny ubytek gości. Ogonki stojące w biurze uzdrowiska o zniżki kolejowe, ścisk przy kasach kolejowych osobowych i bagażowych, szeregi ciągnących dorożek, już na parę godzin przed odejściem pociągu, objuczonych gośćmi i tobołami, oto obraz obecny uzdrowiska. Przeciętnie wyjeżdża 300 do 400 osób dziennie — oziębienie i deszcz przyczynia się też niemało do skrócenia przez wielu pobytu w Zakopanem.

(AS) **Ostre kary za prowadzenie pokątnych pensjonatów.** Plagę pokątnych pensjonatów tak bardzo zakorzenionych w ostatnim roku, przyczyniającą się do obniżenia opinji u przyjezdnych o przemyśle hotelowo-pensjonatowym a przynoszącą temu ostatniemu znaczną krzywdę, poczęły wreszcie w bieżącym sezonie tempić energicznie odpowiednie władze. Organa policyjne doniosły kilkadziesiąt tego rodzaju pensjonatów, wprost otwarcie reklamujących się pod okiem władz. Starostwo wymierza kary stosunkowo dość wysokie, skazując w drodze administracyjnej winnych niniejszych przekroczeń na pierwszą karę w wysokości złotych sto. Może wreszcie kary te przyczynią się do usunięcia niezdrowych stosunków, w największym dziale miejscowego przemysłu.

(AS) **Bezczelność fijakrów zakopiańskich.** Szeregi stojących bezczynnie całymi dniami dorożek przy ulicy Kościuszki w Zakopanem, oraz na innych mniejszych postojach znamionowałaby na zewnątrz, że właściciele ich, chętnie widzą właścicieli jazdy, zachowają się wobec nich uprzejmie, stosując się do zatwierdzonej przez władze taksy dorożkarskiej. Tymczasem sprawa korzystania z dorożek góralskich wygląda zupełnie inaczej, będąc jedną z największych dla gości bolączek zakopiańskich i przyczyniającą się do obrzydzenia im pobytu. Fjakry góralscy wykorzystują sytuację, gdy niespodziewanie zmienia się aura i zaczyna padać deszcz i odjeżdżają ze swych stanowisk do domów, bagatelizując sobie w zupełności gości, przyzywających ich okrzykami i wymachiwaniem rąk. Gość, któremu uda się mimo-wszystko zatrzymać zakopiańską dryndę, otrzymuje odpowiedź od woźnicy, że za jazdę z jednej na drugą ulicę należy mu się pięć, a czasem i więcej złotych — czyli akurat pięć lub więcej razy jak taksa wymaga przyczem taki nowoczesny Janosik, każe sobie z góry przed zajęciem w jego ekwipażu miejsca, zapłacić. Na oburzenie gości na tego rodzaju bezczelne żądanie, słyszy się przeważnie starotypową szyderczą śpiewkę: „jeźdźcie sobie na taksie — jak chcecie". Doniesienia na wyzysk fiakrów nie odnoszą żadnego skutku — widocznie nakładane kary i grzywny nie stoją w jednym stosunku do zysków, jakie fijakier zakopiański ciągnie z tytułu swego zbójnickiego precendensu.

(AS) **Obniżka cen chleba.** Starosta radca Strzelbicki, przy okazji swej bytności w Zakopanem ustanowił po porozumieniu się z piekarzami nową cenę chleba, obniżając ją do 68 groszy za 1 kgl.

(AS) **Wycieczka czeskich lekarzy przyjeżdża do Zakopanego.** Związek lekarzy czeskich z Pragi (MladáFenerace Lekarů Pri U. J. Csl. Praha) urządza w dniach od 29 sierpnia do 14 września zbiorową wycieczkę swych członków w Tatry. Wycieczka ta liczyć ma 40 osób. W programie wycieczki jest również zwiedzenie Morskiego Oka w Tatrach, oraz Zakopanego do którego wycieczka przybyć ma dwoma autobusami w dniu 2 września o godz. 11 przedpoł. W Zakopanem wycieczka zatrzyma się do 4-tej popoł. i zwiedzi tut. zakłady lecznicze i sanatorja a przedewszystkiem sanatorjum im. Drów Dłuskich. Organizacją wycieczki zajmuje się Dr. Jan Kubik prymarjusz szpitala w Nowym Smokowcu.

(AS) **Śmiertelny wypadek z windą w Sanatorjum nauczycielskim w Zakopanem.** Przed kilku dniami zdarzył się w Sanatorjum Nauczycieli Szkół powszechnych tragiczny wypadek przy windzie. Służąca Zofja Murzynowa wkładając naczynia stołowe do windy, została nagle szarpnięta w górę przez windę i przygnieciona do ściany. Nieszczęśliwa poniosła śmierć na miejscu. Powodem wypadku było pociągnięcie przez inną ze służących windy a niewiedzących że w tym właśnie momencie Murzynowa częścią tułowia znajdowała się we windzie.

(AS) **Napady niedźwiedzi na zagrody z owcami w Tatrach.** W ubiegłym tygodniu pojawił się niebywałych rozmiarów niedźwiedź na hali Wachsmundzkiej. Dzikie ujadanie psów owczarskich i bek owiec obudził się nad ranem śpiących w szałasach juhasów, którzy wybiegłszy ze swych legowisk krzykami odpędzili niedźwiedzia unoszącego jedną owcę ze stada. W tych dniach znów w przeciwnej stronie na hali Tomanowej na skraju lasu opodal szałasów pasterze znaleźli części poszarpanej owcy. Jak przekonali się następnej nocy nad ranem były to odwiedziny niedźwiedzia który i drugim razem uszedł bezkarnie z owcą w lasy. Wedle opowiadań gajowych i juhasów w kilku stronach po stronie polskiej Tatr widziano ostatnimi czasy niedźwiedzie, które przedostały się ze zwierzyńca Hohenloego. Dotychczas po naszej stronie nie robiono obławy na niedźwiedzie, które jak z ostatnich wypadków widać odważnie podchodzą pod zagrody z bydłem.

Kurjer krynicki.

FREKWENCJA GOŚCI. Ilość kuracjuszy stale wzrasta, według zestawienia biura meldunkowego Komisji Zdrojowej z dnia 19 sierpnia ilość gości wynosiła 21,916 osób t. j. o 3.887 osób więcej, jak w roku ubiegłym.

ZWOLNIENIE INSPEKTORA POLICJI ZDROJOWEJ. P. Wierzbowski, inspektor policji zdrojowej, został uchwałą Komisji Zdrojowej z dniem 17 b. m. zwolnionym z zajmowanego stanowiska od dnia 24 bm.

BUDOWA DRUGIEJ HALI TARGOWEJ. Komitet budowlany na posiedzeniu w dniu 20 b. m. postanowił oddać budowę II. Hali Targowej p. inż. Kleinbergerowi, którego oferta opiewająca na kwotę 135,016 zł. 53 gr. była najniższą Nadzór nad budową powierzono architekcie K. Skawińskiemu.

PODNIESIENIE CEN MIĘSA I WĘDLIN. Komisja cennikowa na posiedzeniu w dniu 20 bm. uchwaliła podniesienie cen, a to za 1 kg. cielęciny 3 zł. 20 gr., 1 kg. szynki wędzonej 4 zł. w całości 1 kg. słoniny starej 4 złote, 1 kg. kiełbasy siekanej 4 złote, 1 kg kiełbasy krajanej 4.80 zł., 1. kg. szynki gotowanej w całości 6 zł., 1 kg. szynki krajanej 7 zł.

CO POCZĄĆ, gdy naturalna potrzeba, domagająca się natychmiastowego zaspokojenia zaskoczy biednego kuracjusza w chwili, gdy ustawiwszy się posłusznie w ogonki przed kasą biletową na dworcu kolejowym, czeka cierpliwie aż dostąpi szczęścia spotkania się oko w oko z kasjerem, i po godzinnem wyczekiwaniu nareszcie zdobędzie bilet.

Co ma począć nieszczęśliwiec, gdy czuje, że „periculum in mora", a on znajduje się na końcu kilkakrotnie zawiniętego „ogona" i nie prędko jeszcze nabędzie bilet uprawniający go do wejścia na peron gdzie znajdują się ustępy, a których niema w westybulu tutejszego dworca kolejowego, gdzie przewija się dziennie kilkaset osób.

Może na to pytanie odpowie nam Dyrekcja Kolei w Krakowie?

NIE MIAŁ SZCZĘŚCIA. Franciszek Salamon, któremu znudziło się przebywanie w areszta̧ch sądu pow. w Muszynie, opuścił je i przyjechał do Krynicy na odpoczynek, zabawę i ponieważ musi się przecież żyć, więc pracował w swym złodziejskiem rzemiośle. Jednak szczęście mu nie dopisało, gdyż Posterunek Policji Państwowej zaopiekował się nim, odstawiając go do samowolnie opuszczonego poprzedniego mieszkania.

GOŚCINNE WYSTĘPY KRAKOWSKICH FACHOWCÓW. W dniu 11 b. m. p. Władysł. Ostrowskiemu zamieszkałemu w willi Tatrzańskiej, skradziono kilka ubrań i gotówkę około 1700 zł. Sprawcy dostali się do mieszkania przez niezamknięte okno. Podejrzani o tę kradzież Michał Wiatrak i Kazimierz Stachowski z Krakowa zostali przez tut. Posterunek Policji Państ. aresztowani.

BADANIE DROBIU. Starostwo, opierając się na rozporządzeniu wykonawczem ustawy o tłumieniu zaraźliwych chorób zwierzęcych zarządziło środki ochronne. Drób, transportowany koleją, podpada oględzinom lekarza weterynaryjnego, a połączone z tem koszta winna ściągać kasa stacyjna i wypłacać je urzędującemu weterynarzowi. W Krynicy transport drobiu jest znaczny, a zapotrzebowanie duże, byłoby zatem wskazane by drób wysłany zawsze bez pokarmu i wody, był szybko, poddany oględzinom, bo zatrzymywany dłużej ginie i ulega rozkładowi, zwłaszcza w czasie gorąca i dni upalnych. Przetrzymywanie drobiu nie oglądanego przez lekarza utrudnia wreszcie jego nabywanie przez pensjonaty i znacznie podraża towar, Należałoby zatem, by przy pociągu był zawsze lekarz weterynaryjny, lub wysłał oglądacza — tem bardziej, gdy polikwidowane koszta płaci mu kasa stacyjna, a rzeźnia miejsca jest tuż przy stacji kolejowej.

Nowy Targ.

O POMNIK DLA GÓRALA XI. Zjazd Podhalan w Nowym Targu powierzył komitetowi specjalnie w tym celu wybranemu zrealizowanie myśli postawienia pomnika w Zakopanem największemu muzykantowi Podhala i konserwatyście góralszczyzny, śp. B. Olbrochcie z Kościelisk. Na czele komitetu stanął p. Karol Szymanowski kompozytor dyrektor Konserwatorjum w Warszawie.

(Z) SPÓŁKĘ MLECZARSKĄ założyło w Szaflarach 70 gospodarzy przy pomocy Patronatu Spółek mleczarskich p. Góreckiego z Krakowa.

(Kr.) CHCĄC SIĘ WIDOCZNIE GWAŁTOWNIE WZBOGACIĆ, sprzedawała niejaka Marja Dzieniowa zepsutą wędzonkę ludności wiejskiej przybyłej do Nowego Targu na jarmark. Ciekawa jednak zawsze policja zajęła się tą sprawą i zepsuła pani Dzieniowej reputację.

ZEBRANIE KUPIECTWA PODHALAŃSKIEGO w N. Targu odbyło się zainicjowane przez Oddział Krakowskiej Kongregacji Kupieckiej. Na zebraniu wygłosił referat wobec licznego audytorjum senator Adelman z Krakowa na temat: Położenie gospodarcze Państwa a handlu w szczególności. Zebraniu przewodniczył p. A. Zapiórkowski.

(T.) CELEM UŁATWIENIA DOJAZDU AUTEM finansuje p. Drohojowski prace powzięte (przy prowadzeniu drogi pod ruiny zamku w Czorsztynie.

(Wj.) POSIEDZENIE OGNISKA Zw. PODHALAN w CZARNYM DUNAJCU. odbyło się w niedzielę, 28 bm. Na posiedzeniu powzięto uchwały mające głównie na celu podniesienie kulturalne góralskiego miasteczka. Referat o meljoracji i spółdzielniach wygłosił p. Kipta.

STRASZNY GRAD NA ORAWIE spadł w ubiegły piątek niszcząc całkowicie plony, dziurawiąc dachy i raniąc ludzi. Jak donosi nasz korespondent grad dochodził do 10 dkg wagi.

ARESZTOWANIE KŁUSOWNIKÓW. Pragnąc upolować zakazany owoc wybrali się A. Andrasz i I. Polusz w okolice Jabłonki. Jednak w chwili, kiedy dzielili się istotnie upolowaną zdobyczą (sarną) aresztowała ich straż graniczna.

ODPOWIEDZI REDAKCJI ODDZIAŁU T. K. P. W N. TARGU. P. Tadeusz R. w Cz. Notatka w druku, o artykuł prosimy

P. STANISŁAW J. KROŚCIENKO. Rozprawy o współczesnej poezji tatrzańskiej wcale niema. Goszczyński pierwszym poetą Tatr.

P. Dr. M. Tematowi Pańskiemu poświęcimy w przyszłości artykuł.

P. PROF. w ZAKOPANEM. Gazeta Podhalańska wychodząca w N. Targu zbyt marnie redagowana. Redaktorem dyr. Czech.

AUTORCE WIERSZA „O! JESIENI". Ma Pani wykwintny styl wprawdzie, treść jednak zielona w wierszu. Pracować!

Grybów.

Pożegnanie Starosty. Miasto nasze żegnało w dniu 30 bm. przeniesionego do Krakowa starosty Dziekońskiego.

Zabójstwo W lipcu pobili nader dotkliwie bracia Mikołaj i Klemens Horoszczaki parobcy w Biszczarowej Jarosława Kostelczyka, tak, że ten ochorzy cały miesiąc uległ odniesionym obrażeniom. Sprawców zabójstwa policja aresztowała i odstawiła do więzień przy sądzie okręgowym w Nowym Sączu.

Pogłoski o przeniesieniu inspektora szkolnego Klicha nie zostały dotychczas sprawdzone.

Wybory do Rady Miejskiej w Limanowej.

Nareszcie został w naszem miasteczku wyznaczony termin celem dokonania wyborów do Rady Miejskiej we wszystkich kołach wyborczych. Najpierw zostanie dokonany wybór radnych z koła 4 a to w dniu 4 września br. Dnia 5 września rozpocznie swoje urzędowanie 3 koło, drugie zaś koło 6 września (we wtorek od godziny 8 rano) koło 1-sze wreszcie w dniu 7 września. Dni te będą dniami zdawania egzaminu dojrzałości obywatelskiej tutejszych mieszkańców. Jest nadzieja, że zło i ciemnota wniesione przez poprzednią Radę miejską zostaną usunięte radykalnie. Obywatele limanowscy winni w tym okresie wyborów okazać swoją siłę i wolę i solidarność, stawiając się do wyborów jak jeden mąż. Nie można bowiem lekceważyć tak doniosłego faktu, jakim są wybory; jeden głos decyduje często o zwycięstwie lub klęsce. Nie trzeba wierzyć farbowanym lisom, którzy będą słodkiemi słówkami mówić a potem wyzyskiwać głosy obywateli do robienia osobistych interesów. Mamy nadzieję, że tutejsze obywatelstwo, żądające od szeregu lat rozwoju miasteczka przez zaprowadzenie targów, budowy elektrowni, zaprowadzenia wodociągów, oparkanienia miasta, budowy gimnazjum i wiele innych postulatów, o które się walczyć powinno, zrozumie swoją rolę i pójdzie pod hasłem uzdrowienia stosunków do urny wyborczej. Więc apelujemy do mieszkańców Limanowej, którym rozwój tego miasta na sercu leży, aby skupili się solidarnie bez różnicy przekonań politycznych i oddali swoje głosy na listę mieszczańsko-obywatelską, która została przez tutejsze obywatelstwo ułożona i uzgodniona a przedstawia się następująco:

I. Koło wyborcze.

1. Ks. Kazimierz Łazarski, proboszcz, 2. Jakób Bocheński, 3. Dr. Michał Gnoiński, lekarz, 4. Dr. Stanisław Małeta, radca sądowy, 5. Dr. Stanisław Gałziński, notarjusz, 6. Dr. Wojciech Gruszecki, lekarz powiatowy 7. Sommer, komisarz kontroli skarbowej 8. Süsskind, pisarz.

Zastępcy.

1. Marja Bocheńska, żona Jakóba, 2. Brzezinowa, żona dentysty, 3. Tomasz Lipień, st. oficjał sądowy, 4. Tomasz Biel.

II. Koło wyborcze.

1. Marceli Bursztyn, kupiec, 2. Abe Tenzer, kupiec, 3. Leopold Szymanek. piekarz, 4. Meilech Schönberg, kupiec, 5. Leib Stern, kupiec, 6. Markus Padawer, szynkarz, 7. Chaim Sandezer, kupiec.

Zastępcy.

1. Gerson Foerster, rzeźnik, 2. Schaja Wolf Lustig, 3. Abraham Blech, kupiec, 4. Mojżesz Blech, kupiec.

III. Koło wyborcze.

1. Tomasz Bieda. kupiec, 2. Wincenty Klimek, kupiec, 3. Franciszek Lesiecki, właśc. realności, 4. Ludwik Jeż, majster szewski, 5. Ignacy Zieliński, 6. Stanisław Czyżowski, majster krawiecki, 7. Jan Dąbrowski, majster stolarski, 8. Salamon Lehrer, kupiec.

Zastępcy.

1. Franciszek Król, majster kowalski 2. Franciszek Kędroń, pracownik rafinerji nafty, 3. Franciszek Gwiazdowicz, emeryt, 4. Lehrhaupt.

IV. Koło wyborcze.

1. Jędrzej Czaja, st. oficjał sądowy 2. Wincenty Klimek, kupiec, 3. Władysław Bieda, majster szewski, 4. Marja Rusinowa, żona urz. pocztowego, 5, Abraham Fränkel, 6. Jonas Steiner właśc. realności, 7. Leib Nichtborger, szynkarz, 8. Chaim Gross, kupiec.

Zastępcy.

1. Jan Kaim, majster stolarski, 2. Aloizy Baczyński, majster szewski, 3. Hersch Langer, właśc. realności, 4. Maner Süsskind, właśc. realności.

Na powyższą listę kandydatów powinni wszyscy oddać swe głosy, ci bowiem kandydaci doprowadzą, że nasze żądania, o które od kilku lat walczy tutejsze społeczeństwo, zostaną urzeczywistnione.

KOM. WYBOR. MIESZCZAŃSKO-OBYWATELSKI.

Zabójstwo. Dwaj serdeczni przyjaciele Jan Rymarczyk z Abramowicz i Michał Węgrzyn z Góry św. Jana zeszli się 25 sierpnia w Strzyżym w restauracji Majka. Po wypiciu przez nich znaczniejszej ilości alkoholu wybuchła między nimi gwałtowna kłótnia w czasie której Jan Rymarcyk uderzył Michała Węgrzyna dwukrotnie nożem w okolicę serca tak nieszczęśliwie, że tenże wkrótce ducha wyzionął. Sprawcę aresztowała policja państwowa

Łącko.

KOŁO TOW. SZKOŁY LUDOWEJ, istniejące od dwóch lat rozwija usilnie swą działalność. Postępując w myśl nakazu swych założycieli. stara się o podniesienie oswiaty wśród tutejszego ludu. Urządza się odczyty, przedstawienia, zabawy ludowe, kursa rolnicze jak również kursa kroju i szycia dla dziewcząt wiejskich. Na czele zarządu stoi nauczyciel tutejszej szkoły J. Cwikowski, człowiek energiczny i pełen zapału do pracy.

W bieżącym roku szkolnym powstała przy T. S. L. „Sekcja kulturalno-oświatowa młodzieży i z młodzieńczą energją zabrała się do pracy. Pracami sekcji kieruje zarząd złożony z pp. J. Chwaliboga. A, Chrobaka i Fr. Ćwikowskiego. Pierwszym jej zadaniem jest stworzenie przy T. S. L. bibljoteki. Aby osiągnąć na ten cel fundusze, urządza sekcja przedstawienia i zabawy. Podczas tegorocznych wakacji odegrali jej członkowie sztukę Rączkowskiego p. t. „Polityka i miłość“, z wielkim powodzeniem, tak, że na ogólne żądanie musiano sztukę powtórzyć. Dochód z przedstawienia dosyć zresztą znaczny, pozwolił na zakupno kilkuset tomów do bibljoteki. Powstanie wymienionej sekcji należy powitać z radością i życzyć młodym pracownikom powodzenia w ich pracy i pięknych zamiarach.

UROCZYSTOŚĆ CUDU NAD WISŁĄ. Dnia 19 bm. staraniem seckji kulturalno-oświatowej młodzieży przy miejscowem T. S. L., odbyła sią w Łącku uroczystość Cudu nad Wisłą. Na program złożyły się: słowo wstępne, które wygłosił prof. Uhma, deklamacje i Chór. Odśpiewaniem Roty zakończono podniosłą uroczystość na którą jednak mało się zjawiło. A szkoda, bo wartość imprezy była nieprzeciętna.

ZEBRANIE DELEGATÓW KÓŁEK ROLNICZYCH okręgu łąckiego odbyło się w sali Domu Ludowego w dniu 21 bm. Na zebranie przybyli z Nowego Sącza wiceprezes O. T. R.. p. Klimczak Jan. Zebranych powitał ks. proboszcz Put, prezes miejscowego kółka rolniczego, następnie prof. Wzorek oraz p. Klimczak wygłosili referaty „O organizacji Kółek Rolniczych“. Nad referatami rozwinęła się żywa dyskusja, w której zabierali głos tutejsi włościanie.

Magistrat król. woln. miasta Nowego Sącza.

OGŁOSZENIE !

W myśl ustawy z dnia 18-go lipca 1924. Dz. U. R. P. Nr. 61. poz. 609. obowiązani są rezerwiści i osoby należące do pospolitego ruszenia zgłaszać każdą zmianę miejsca pobytu (nawet zmianę mieszkania w obrębie tej samej miejscowości),

Ponieważ w tutejszym Magistracie, w biurze Nr. 8 właściciele realności obowiązani są zgłaszać wszystkie osoby bez różnicy wieku i płci, przeto jak się to zdarza niemal na porządku dziennym -- osoby należące do wojska i pospolitego ruszenia, w mylnem przekonaniu, że temsamem nie podlegają już żadnemu dalszemu obowiązkowi -- zaniedbują zgłaszać się z dokumentami wojskowymi w Magistracie, w biurze dla spraw wojskowych Nr. 15, a tem samem narażają się na dotkliwe grzywny przewidziane powyższą ustawą do 500 zł. lub karą aresztu do 6 tygodni.

Wobec tedy naprowadzonych okoliczności widzi się Zarząd miasta spowodowanym przypomnieć

rezerwistom i osobom należącym do pospolitego ruszenia

obowiązek meldowania się w tutejszym Magistracie, w biurze dla spraw wojskowych Nr. 15. z tem, że obowiązkowi temu podlegają nietylko osoby przybyłe z innych gmin, ale podlegają również i osoby w Nowym Sączu urodzone lub od lat dawnych zamieszkałe, które dotychczas zadość temu obowiązkowi nie uczyniły, a tem samem nie mają potwierdzenia meldowania się na posiadanych dokumentach wojskowych.

Nowy Sącz, dnia 26 sierpnia 1927.

Komisarz Rządowy dla miasta Nowego Sącza:

Dr. Roman Sichrawa.

Wydawcy: Naczelny redaktor Stanisław Klemensiewicz i Redaktor odpowiedzialny Mr. Stanisław Korbel w Nowym Sączu.
Odbito czcionkami drukarni Izaka Engelberga w Tarnowie.